

Jędrzej Stanisławek

Dobro, wartość, piękno

Słowa kluczowe: *H. Elzenberg, dobro, piękno, wartość, rzeczy, stany rzeczy*

1. Stanowisko Elzenberga

Zdaniem Henryka Elzenberga, dobro i piękno – a więc i wartość – są tym samym. Wszelkie dobro byłoby piękne, a każde piękno dobre. Ten pogląd:

(E) *dobro = wartość = piękno*

Elzenberg przedstawił w artykule *O różnicy pomiędzy „pięknem” a „dobrem”*¹ opublikowanym w „Przeglądzie Filozoficznym” w roku 1933². Zdaniem Elzenberga, różnica obydwu (właściwie: trzech) pojęć (trzecim byłoby pojęcie wartości) jest pozorna³. Piękno i dobro obiektywnie byłyby jednym i tym samym, a poczucie odmienności wynikałoby z subiektywnego spojrzenia na wartość: ktoś jeden widzi w wartości piękno, a dobra chwilowo nie postrzega, a ktoś inny dostrzega w niej dobro, ale w danym momencie piękno w niej obecne uchodzi jego uwadze.

¹ Z dzisiejszego punktu widzenia cudzysłowy, które pojawiają się w tytule artykułu, nie są potrzebne. (Byłyby potrzebne, gdyby Elzenberg zatytułował swój tekst np. jako *O różnicy pomiędzy desygnatami terminów „piękno” i „dobro”*). Przy tym tytuł artykułu myli czytelnika. Właściwszy byłby raczej: „O identyczności piękna i dobra”.

² W tekście odwołujemy się do przedruku w: H. Elzenberg, *Pisma estetyczne*, opracował i wstępem opatrzył Lesław Holsztyński, Lublin 1999, s. 7–20.

³ „Różnicy obiektywnej ani między «pięknem» a «dobrem», ani między obydwoma a wartością wskazać nie można” (H. Elzenberg, *O różnicy...*, dz. cyt., s. 15).

Identyczność dobra i piękna Elzenberg uzasadnia w artykule subtelną, choć trudną w odbiorze analizą słowną⁴, w której stara się pokazać, iż nieprawda, jakoby:

- a) dobro i piękno były innymi cechami tych samych obiektów,
- b) dobro i piękno były cechami odmiennych obiektów.

Analizy wywodu Elzenberga nie podejmujemy. Skupimy się na tezie podstawowej.

2. Interpretacja idei Elzenberga

Zgodnie z ujęciem Elzenberga, dobro i piękno byłyby jak przedmiot fizyczny oglądany z różnych stron albo przedmiot abstrakcyjny ujmowany z różnych punktów widzenia. Idea Elzenberga jest analogiczna do Fregowskiego odróżnienia pomiędzy sensem a znaczeniem. Tę różnicę Frege zilustrował w znanym przykładzie dotyczącym nazw „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna”, czyli w praktyce planety Wenus widzianej rano (jako ostatnia znika z firmamentu) oraz wieczorem (pojawia się jako pierwsza). Wenus byłaby odpowiednikiem znaczenia, a przytoczone jej dwa ludowe określenia odpowiednikami sensu.

Przykład Fregego, ilustracyjnie trafny, ma usterkę. Nazwa „Wenus” jest nazwą indywidualną i jako taka znaczenia nie posiada. Lepszego przykładu dostarcza definicja kwadratu jako: a) prostokąta równobocznego, b) rombu prostokątnego. Obydwa te pojęcia są identyczne między sobą (tak jak pojęcia dobra i piękna w ujęciu Elzenberga) oraz identyczne z pojęciem kwadratu (tak jak wartość byłaby identyczna z dobrem i pięknem w wersji Elzenberga).

Każde pojęcie posiada swą treść charakterystyczną. Tę często można ustrukturyzować na kilka sposobów. W jednej wersji cechą definicyjną byłaby, powiedzmy, cecha C_1 (np. prostokątność), a cecha C_2 (np. równobocność) byłaby cechą pochodną, a w innej wersji rzeczy miałyby się odwrotnie. Zależnie od tego, którą cechę chcemy wyeksponować⁵, wskażemy jako cechę definicyjną C_1 albo C_2 . Analogicznie (ale nie tak samo⁶) subiektywność spojrzenia na dobro i piękno interpretuje Elzenberg:

⁴ Elzenberg nie sięga po tabele lub schematy, nie przeprowadza wyliczeń, nie tytułuje poszczególnych fragmentów swego artykułu (choć dzieli tekst na podpunkty). Ten sposób wykładu nie ułatwia zrozumienia tekstu. Czytelnik musi wiele wykonać we własnym zakresie.

⁵ Mówiąc w duchu G. Fregego: zależnie od tego, jaki **sens** chcemy nadać kwadratowi – sens bycia prostokątem czy sens bycia rombem.

⁶ Nie tak samo, gdyż cechę definicyjną wybieramy – aczkolwiek subiektywnie – ze zbioru obiektywnych cech charakteryzowanego pojęcia, a odmiennosc, którą wskazuje Elzenberg, jest różnicą pomiędzy dwoma subiektywnymi percepcjami pojęcia wartości.

„dobrą” nazywamy rzecz wartościową, gdy rozpatrujemy ją jako przedmiot chcenia⁷;

przedmiot wartościowy nazywam pięknym wtedy, kiedy go rzeczywiście, czy we wspomnieniu, czy przez antycypację, kontempluję albo kontemplacyjnie przeżywam⁸.

Napisalibyśmy prościej: dobro cieszy, zło martwi, piękno zachwyca, brzydota odrzuca. Reakcją na dobro jest radość, na zło – smutek. Reakcją na piękno jest zachwyt, na brzydotę – odraza.

3. Metoda Elzenberga

Kilkunastostronicowa analiza, którą przeprowadza Elzenberg, sprawia kłopoty nie tylko czytelnikowi artykułu, ale i jego autorowi. Sam Elzenberg przyznaje, że mimo rzetelności i dokładności, z jaką podchodzi do rzeczy (a trudno temu przeczyć), wiele spraw musi pominąć z uwagi na „obszerność” i „komplikację” zagadnienia⁹. Przy tym końcowy rezultat nie zadowala: niejednego czytelnika (w tym także naszej osoby) Elzenberg nie przekonał o słuszności swej tezy.

Źródło kłopotu tkwi w metodzie, jaką posługuje się autor *Kłopotu z istnieniem*¹⁰. Otóż punktem wyjścia Elzenbergowskiej analizy są intuicje łączone z pojęciami dobra, piękna i wartości. W artykule Elzenberg ogranicza się do słownego wypowiedzenia tych intuicji¹¹. Poza warstwę intuicyjną nie wykracza.

Taka droga nie rokuje nadziei na sukces. Pouczają o tym doświadczenia matematyki. Matematycy rozpoczynają od intuicji – ale na nich nie kończą. Obudowują je pojęciowo: wprowadzają z zewnątrz pojęcia mniej lub bardziej odległe od intuicyjnych treści. Przykładu dostarcza historia poszukiwania adekwatnej definicji prawdopodobieństwa. Matematycy borykali się z tym problemem przez niemal 300 lat. Liczne próby wypowiedzenia intuicji łączonych z pojęciem prawdopodobieństwa nie rozjaśniły związanego z nim

⁷ H. Elzenberg, *O różnicy...*, dz. cyt., s. 18.

⁸ Tamże, s. 17. To wyliczenie miałooby zapewne podbudować empirycznie rozważania Elzenberga.

⁹ Na przykład: „...w niniejszej pisemnej redakcji zmuszony będę pominąć nawet takie punkty, które w argumentacji pomyślanej grają rolę wcale poważną. (...) W tym celu posługiwać się muszę rozumowaniem o sile dowodowej dość nikłej: rozumowaniem przez eliminację, przy niemożliwości wyczerpania wszystkich alternatyw możliwych” (H. Elzenberg, *O różnicy...*, dz. cyt., s. 12).

¹⁰ Jej zawodność jest zapewne jedną z okoliczności, dla której Elzenberg nie zbudował zamierzonej aksjologii ogólnej.

¹¹ I właśnie z tego powodu „analizy wywodu Elzenberga nie podejmujemy”. Elzenbergowskiemu uchwyceniu intuicji łączonych z pojęciami piękna, dobra i wartości i ich słownemu wypowiedzeniu przeciwstawilibyśmy ich osobiste (Stanisławka) odczytanie. A czytelnik naszego tekstu dodałby własne.

chaosu, przy tym niemal każda narażała się na zarzut błędnego koła. Dopiero aksjomatyka Kołmogorowa (rok 1933), w której pojawiły się obiekty rzadko łączone z prawdopodobieństwem („zdarzenie elementarne”, „rodzina zbiorów”, „ciąg zdarzeń”) uściśliła to niewyraźne do tej pory pojęcie. Podobnie sprawa wyglądała w analizie: posługiwanie się intuicyjnym rozumieniem pojęcia granicy skutkowało czasem błędami w dowodach twierdzeń. Problem zniknął z pojawieniem się definicji Cauchy’ego¹².

4. Filozofia a intuicje

Tak matematycy, jak i filozofowie rozpoczynają od uchwycenia intuicji łączonej z rozważanymi pojęciami. W filozofii analiza intuicji zwykle na tym się kończy. Szkoda, że tak się dzieje, ponieważ intuicje myślowe ze swej natury są ogólnikowe. Odczuwamy je wyraźnie, ale gdy przychodzi do ich wypowiedzenia, słów brakuje i często kończy się na użyciu synonimów. Np. „Piękno? No wiesz, to to, co jest takie piękne, ładne”.

Dawne próby uściślenia filozoficznych intuicji¹³ szły dwiema drogami¹⁴. W pierwszej z nich myśliciel zestawiał desygnaty rozważanego pojęcia i szukał w nich elementu wspólnego. Inną drogą poszedł Edmund Husserl w swoich „redukcjach”. Aby uściślić intuicję, z jej treści należy, postulował, usunąć wszystko, co w niej konkretne. To, co pozostanie, miałyby informować o naturze rozważanego pojęcia. Niestety, efekt takiej operacji, konkretnie: pustka treściowa, okazuje się analogiczny do rezultatu, jaki uzyskiwał Rudolf Carnap w operacji czyszczenia empirii z elementów teorii¹⁵. Inną drogą podąża, zauważmy, np. Bogusław Wolniewicz. W jego pracach pojawiają się terminy pochodzące z matematyki lub, ogólniej, z nauk ścisłych, np. pojęcie gradientu w analizie idei hedonizmu¹⁶.

¹² Tak przynajmniej w swoich wykładach z analizy matematycznej twierdził prof. Adam Bielecki (1910–2003), guru matematyki lubelskiej w latach 60-tych ub. wieku.

¹³ Współczesny irracjonalizm filozoficzny odrzuca tę formę odniesienia się do intuicji. W miejsce uściślenia – jako nieefektywnego – proponuje (mamy na myśli przede wszystkim egzystencjalistów) naprowadzanie czytelnika na rozważaną intuicję. Egzystencjalny przekaz miały ją wytworzyć (albo jedynie przywołać) w umyśle odbiorcy (słuchacza albo czytelnika).

¹⁴ Elzenberg pojęć dobra, piękna i wartości nie uściśla – jak gdyby sądził, że ich intuicyjne czucie niesie informację dokładną, którą wystarczy jedynie dobrze wysłowić.

¹⁵ Każdy produkt tej operacji, czyli tzw. zdanie protokolarne, stwierdzające zajście jednostkowego faktu, zajmuje przynajmniej stronę druku. W efekcie o niczym nie informuje, podobnie jak produkt Husserlowskiej redukcji lub analizy ejdetycznej, który sprowadza się do prostego, pierwotnego, niemal zwierzęcego odczuwania.

¹⁶ Na przykład w artykule *Motywy i motywacje*, w: B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości*, cz. IV, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 96.

5. Wątpliwości w kwestii głównej

W swym tekście Elzenberg pisze:

Piękne są i postęпки, i charaktery, i dusze, i postacie historyczne, i całe historyczne epoki, i urzędzenia społeczne, i dowody matematyczne, i budowa matematyki jako całości...¹⁷

Przyjmijmy, że tak jest: że wymienione obiekty są (bywają) piękne. Jeżeli teza (E) jest prawdziwa, wymienione wyżej obiekty byłyby zarazem dobre. Dobre byłyby więc (niektóre) „postęпки”, „charaktery”, „dusze”, „postacie historyczne”, „całe historyczne epoki”, „urzędzenia społeczne”, „dowody matematyczne”, a także „budowa matematyki jako całości”. Trudno na to przystać. O ile piękne postęпки niosą dobro, dobre w jakimś sensie bywają „piękne charaktery”, to trudno (w zasadzie nie można) dobra przypisać dowodom matematycznym lub „budowie matematyki jako całości”. Teza (E) upada empirycznie.

Sprawę utrudnia ogólność analizy przedstawionej przez Elzenberga. Na przykład: istnieją trzy postaci dobra i zła: metafizyczne (doskonałość/ułomność), fizyczne (przyjemność/cierpienie) oraz moralne (dobra wola/zła wola). Elzenberg nie wskazuje, która forma dobra (a może wszystkie trzy?) jest identyczna z pięknem¹⁸. Na pewno odrzuca użytkowe rozumienie dobra (dobro = to, co użyteczne). Więcej na ten temat się nie dowiadujemy.

6. Częściowa trafność idei Elzenberga

Teza o tożsamości dobra i piękna jawi się jako fałszywa: dobro nie jest identyczne z pięknem. Jednak Elzenberg po części ma rację. Dobro i piękno są wyraźnie powiązane ze sobą, ale inaczej, niż przedstawia to autor *Kłopotu z istnieniem*. Byłoby tak:

(S1) Piękne bywają rzeczy (konkrety lub abstrakty), dobre bywają stany rzeczy.

Przy tym:

(S2) Istnienie tego, co piękne (pewien stan rzeczy), jest dobrem.

Piękna jest *Sonata księżycowa* Beethovena (a więc pewien przedmiot); dobre jest to (a więc pewien stan rzeczy), że taki utwór powstał i że istnieje. Piękny byłby czyn Janusza Korczaka, dobre byłoby to, że Janusz Korczak postąpił tak pięknie (że jego czyn miał miejsce). Podobnie: dowody matematyczne bywają piękne, dobrem byłoby to, że ktoś je przeprowadził.

¹⁷ H. Elzenberg, *O różnicy...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁸ Sądzimy, że ma na myśli dobro metafizyczne.

Przestawione rozwiązanie wyklucza identyczność piękna, dobra i wartości. Wartość miałyby swe tradycyjne dwie odmiany: formę dobra oraz formę piękna. Przy tym rozwiązywałyby się kłopotliwy problem: czy wartości są rzeczami, czy stanami rzeczy. Otóż czasem są jednym, czasem są drugim:

(S3) Wartości są *stanami rzeczy*, gdy otrzymują kwalifikację *dobra*; wartości są *rzeczami*, jeśli otrzymują kwalifikację *piękna*;

(S3') Wartości = {dobro, piękno} = {stany rzeczy dobre, rzeczy piękne}.

Ktoś powie: „każda rzecz jest obiektem złożonym, a więc jest pewnym stanem rzeczy”. Takie stanowisko przeczy istnieniu różnicy pomiędzy rzeczami i stanami rzeczy. Trudno je utrzymać. Dla przykładu: prawa fizyki (np. zasady dynamiki) orzekają o rzeczach, a nie o stanach rzeczy. Rzeczy posiadają masę. Stany rzeczy masy nie posiadają.

7. Zło a brzydota

Elzenberg wypowiada tezę o identyczności dobra i piękna. Taka identyczność pociągałaby za sobą identyczność ich przeciwieństw, a więc zła oraz brzydota. Złem byłby nieudany wiersz (gdyż brzydki) lub wadliwie skrojony garnitur. Tej sprawy Elzenberg nie podejmuje.

Zło nie jest identyczne z brakiem piękna (brzydota). Źle skrojony garnitur nie jest złem. Złem jest sytuacja, w której krawiec, miast skroić garnitur, jak należy, skroił go niewłaściwie. Krawiecka fuszerka (ów garnitur) nie będzie złem, lecz co najwyżej brzydota. A więc jak poprzednio:

(S4) Brzydkie bywają rzeczy (konkretne lub abstrakcyjne), złe bywają stany rzeczy.

Streszczenie

Zdaniem Henryka Elzenberga: dobro = wartość = piękno. Obiektywnie te trzy pojęcia są identyczne, a przekonanie, że jest inaczej, ma źródło w subiektywności ich ujmowania/postrzegania. Ten pogląd Elzenberg przedstawił w artykule *O różnicy pomiędzy „pięknem” a „dobrem”* (1933). Według autora, Elzenberg ma jedynie po części rację. Byłoby tak: piękne są rzeczy, a dobre są stany rzeczy/sytuacje, w szczególności istnienie rzeczy pięknych. Piękna jest *Sonata księżycowa* Beethovena, dobrem jest to (stan rzeczy), że ten utwór istnieje.